

właśnie sposób budowana jest „lepszą ekonomia” – *better economy*, tak też prowadzona jest jakoby lepsza polityka – postpolityka na masowych wrażeniach i wyobrażeniach. Jednak jej istota nie jest realna, ale wirtualna.

### 3.5. Dominacja polityki

#### Przebudzenie polityczne

Dominacja polityki w całokształcie spraw i problemów życiowych człowieka stała się dziś normą tak dalece, że mało kto sądzi, iż mogłoby i winno być inaczej, chociażby tak jak dawniej miało to miejsce. Aktywizacja polityczna, zwana dziś politycznym przebudzeniem, pożytywana jest za oznakę postępu i wyzwolenia, nawet jeśli przynosi trudności, koszty, utrudnienia, wypaczenia, niepokoje, nadużycia i ograniczenia, skutkując ostatecznie pogorszeniem jakości rządzenia<sup>1193</sup>. Choć interesowanie się polityką i zajmowanie nią jest samo w sobie pożądane i dobrze oceniane, to nie jest już tak w relacji do innych obszarów aktywności i kierunków rozwoju ludzkich możliwości<sup>1194</sup>. Ze względu na ograniczoną podzielność uwagi, ilość dostępnego czasu czy wydolność fizyczną i odporność psychiczną, jednostka i grupa nie są w stanie zajmować się wszystkim, a nawet tym, co dla niej obiektywnie ważne.

Zaabsorbowanie polityczne bywa nadmierne i szkodliwe, jeśli odbywa się kosztem ważnych spraw i problemów innego rodzaju. Stąd szkodliwą utopią jest oczekiwanie, aby wszyscy znali się na polityce i nią zajmowali, tylko dlatego, że przyznano im polityczne uprawnienia i to niekoniecznie pytając o zgodę na ich przyjęcie. Większość systemów demokratycznych w przeszłości i dziś jest instalowana metodami rewolucyjnymi, czyli z użyciem przymusu lub manipulacji<sup>1195</sup>, nie zaś

<sup>1193</sup> Por. Fogel, *Czwarte wielkie przebudzenie i przyszłość egalitaryzmu...*

<sup>1194</sup> Por. A. Dugin, *Manifest Wielkiego Przebudzenia i pisma czasu wojny*, red. M. Piskorski, Wydawnictwo Dom Wydawniczy Myśl Polska Sp. z o.o., Warszawa 2022.

<sup>1195</sup> Bortner pisze o raporcie EIR z kwietnia 1987 roku, w którym „na kilkuset stronach zawarto prawie 2000 nazwisk, nazwy stowarzyszeń i organizacji politycznych oraz krajów biorących udział w Projekcie Demokratycznym i Rządzie Równoległym” (Bortner, *W drodze ku upadkowi ekonomii światowej...*, s. 100).

jakiegoś oddolnego przebudzenia, chociaż tak się to prezentuje i propaguje<sup>1196</sup>. Niekiedy podnosi się, że nieporozumieniem drastycznie obniżającym poziom polityki jest karanie za nieuczestniczenie w wyborach. Powodowane w ten sposób przymusowe upolitycznienie zaprzecza tradycji arystokratycznych i szlacheckich, kiedy udział w polityce i obrona ojczyzny były zaszczytem i stanowiły przywilej. Na podniesienie poziomu polityki korzystniej wpływałoby ponoszenie wyborczych kosztów (opłat za możliwość udziału w wyborach). Z historii i filozofii wiadomo, że w politykę angażowaliby się wówczas lepiej predysponowani, przygotowani, usytuowani i zorientowani przedstawiciele klasy średniej, gwarantujący stabilność społeczną, rozwój gospodarczy i poziom kulturowy zarazem. Natomiast współczesna teoria polityczna wymusza polityczną aktywizację ludu w najmniej kompetentnej jego części, zwanej ludem, a czasami niezbyt pochlebnie motłochem.

Trwające od XVIII wieku rozbudzanie aspiracji politycznych ludzi skoncentrowanych dotąd na wypełnianiu stanowych obowiązków, zaowocowało polityzacją. Oznacza ona dominację problemów i przekazów politycznych nad innymi. Jak pisał Ortega y Gasset: „Zmiana polega na tym, że masy zdecydowały się wysunąć w społeczeństwie na pierwszy plan, zajmując lokale, korzystając z urządzeń i z przyjemności, które dotąd zarezerwowane były dla nielicznych”<sup>1197</sup>. Pod wpływem oświeceniowych i pooświeceniowych kampanii ideologicznych masy poczuły się kompetentne i uprawnione do zajmowania się sprawami, co do których nie miały przygotowania i rozeznania. W ten sposób demokracja masowa, w odróżnieniu od znanej wcześniej stanowej (np. szlacheckiej), stała się skuteczną zasłoną dla nadużyć i machinacji wąskich grup interesów, wyspecjalizowanych inżynierów społecznych oraz tajnych organizacji rewolucyjnych. Doszło w ten sposób do spolaryzowania polityki prowadzonej jawnie przez organy publiczne podlegające formalnie demokratycznej kontroli oraz niejawnie przez prywatne stowarzyszenia pozbawione nawet takiej kontroli<sup>1198</sup>. Odtąd zapanowała dwojaka dominacja polityczna: a) masowa, jawna i oficjalna, lecz powierzchowna, naiwna, krótkowzroczna i nieskuteczna oraz b) elitarna, niejawną i nieoficjalną, ale głęboką, wyrafinowaną, dalekowzroczną i skuteczną<sup>1199</sup>.

<sup>1196</sup> Por. G. Sartori, *Teoria demokracji*, przet. P. Amsterdamski, D. Grinberg, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994.

<sup>1197</sup> Ortega y Gasset, *Bunt mas...*, s. 14.

<sup>1198</sup> Por. Sutton, *Skull and Bones...*

<sup>1199</sup> Por. Quigley, *Sekretna władza...*, s. 25 i nast.

## Propagandowy przymus demokracji

Wraz z awansem ekonomicznym dysponentów kapitału, postępem technologicznym przekazu informacji oraz pod naporem ideologicznym demokratycznych haseł, nietransparentne związki prywatne zyskują przewagę nad transparentnymi instytucjami publicznymi, stwarzając otoczenie, z którym muszą się one liczyć, i do którego się muszą dostosowywać<sup>1200</sup>. Jak twierdzi Chomsky, „potrafimy łatwo zdefiniować państwo totalitarne, np. reżim, wojskowy, gdzie nad stadem wisi stale pałka i każdy ma świadomość, że zboczenie z drogi będzie go kosztowało oberwanie po głowie. Ale z chwilą, gdy mamy wolne i demokratyczne społeczeństwo, takiej możliwości ścisłej kontroli nie ma. Stąd potrzeba uciekania się do technik propagandy, przy czym kryje się za tym prosta logika, propaganda jest dla demokracji tym, czym pałka dla reżimu wojskowego”<sup>1201</sup>. Formalne wymogi transparentności działań państwa wręcz wymuszają nieformalne działania nietransparentnych struktur pozapaństwowych i ponadpaństwowych. Epiphanius stwierdza, że w demokracji „wszystko jest dobre i słuszne, bowiem dzięki stado nie jest w stanie rozeznaczyć własnego grupowego interesu”<sup>1202</sup>. Stąd nierzadko potrafi działać na własną szkodę, a nawet zgubę, nie mogąc rozeznaczyć rzeczywistych konsekwencji popieranых przez siebie działań. W tej sytuacji: „Jedyną stałą funkcją pełnioną przez polityków będzie funkcja ceremonialna, [...] podpisywania dokumentów, których ani nie napisali, ani nawet nie rozumieją, chyba że na poziomie chwytliwych sloganów”<sup>1203</sup>. W miarę postępu tzw. demokracji, a w tym jawności życia publicznego i transparentności struktur państwa, ilość medialnych sloganów i urzędowych formalizmów, maskujących rzeczywiste wpływy i arbitralne rozstrzygnięcia, będzie się zwiększać.

Polityzacja związana z demokratyzacją robi większe emocjonalne wrażenie niż posiada intelektualne znaczenie. Swego czasu Woodrow Wilson tłumaczył w swojej słynnej mowie, wygłoszonej 17 czerwca

<sup>1200</sup> „Sekret jest pierwszym i zasadniczym warunkiem panowania manipulatorów. Innymi równie niezbędnymi warunkami są pełna dyspozycyjność władzy finansowej i podległej jej władzy politycznej, a w konsekwencji uległość mass mediów i kontrola nad programami szkolnymi”. Irenaeus, *Przedmowa do czwartego wydania włoskiego*, w: Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 7.

<sup>1201</sup> Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 585.

<sup>1202</sup> Tamże.

<sup>1203</sup> Bard, Söderqvist, *Netokracja...*, s. 88.

1890 roku na Uniwersytecie w Tennessee, na podstawie której spisano następnie esej *Leaders of Man* (Przywódcy ludzi)<sup>1204</sup>, że „prawdziwy przywódca musi grać na ludzkich uczuciach, nie zaś odwoływać się do ich intelektu. Jedynie bardzo toporna koncepcja może zrobić jakiegokolwiek wrażenie na masach”<sup>1205</sup>. Jak bowiem wiadomo, beznamiętne analizy i suche dane nie porywają tłumów. To apele do ich zwierzęcych mózgów sprawiają, że powstają i podporządkowują się przywódcom ludzi<sup>1206</sup>. W rezultacie, jak pisze Zbigniew Pańpuch, „Polityka ulega swoistemu zwirtualizowaniu, gdyż wypowiedzi, interpretacja, a nawet działania podlegają prezentacjom medialnym, interpretacjom, ocenom czy wyborom, polubieniom w gronie interaktywnej społeczności. Nawet najbardziej słuszne realne działania polityczne może zostać zmarginalizowane, ośmieszone, przeinterpretowane. Z drugiej strony kompletna fikcja polityczna bez żadnego znaczenia w kategoriach realistycznej polityki może zostać przedstawiona jako coś wyjątkowego, ważnego czy też niebezpiecznego, na co trzeba reagować, a co najgorsze, na tej podstawie podejmowane mogą być działania urzędników czy władz”<sup>1207</sup>. Jest oczywiste, że „zachowania, sposoby myślenia czy reagowania z wirtualnego świata, mogą zostać przeniesione do realnego, czy swoiście na niego narzucane. Może to doprowadzić do wyalienowania w czasie podejmowania działań politycznych czy ekonomicznych od realnego dobra społeczności”<sup>1208</sup>. W ten sposób szerzy się dominacja pseudopolityki w życiu społecznym, prowadząc do zubożenia i rozpadu wspólnoty<sup>1209</sup>.

Dziś bardziej niż dawniej, ideologia, technologia przyczyniają się do masowego zastępowania polityki przez politykę mniemaną, a uprawianą tak przez rządzonych, jak również rządzących. Pierwsi łudzą się, że wybierając swych przedstawicieli oraz wywierając na nich presję, coś istotnego w polityce znaczą, sprawiają i zmieniają, natomiast drudzy łudzą innych, a rzadziej samych siebie, że wysyłanymi sygnałami

<sup>1204</sup> Por. *Leaders of Men by Woodrow Wilson*, red. T.H. Vail Motter, Princeton University Press, Princeton 1952.

<sup>1205</sup> J. Goldberg, *Tyrania komunistów. O oszustwach lewicowych liberatów w wojnie idei*, przeł. M. Kotowski, Wektory, Wrocław 2013, s. 270.

<sup>1206</sup> Por. tamże.

<sup>1207</sup> Pańpuch, *Od cyberprzestrzeni do wirtualizacji rzeczywistości...*, s. 27.

<sup>1208</sup> Tamże.

<sup>1209</sup> Por. tamże.

i pełnionymi gestami wpływają na życie polityczne i społeczne. Istotne znaczenie, sprawczy wpływ i zmiana kursu są atrybutami prawdziwej polityki, która uprawiana jest profesjonalnie, wąsko, gabinetowo, zakulisowo i mafijnie poza polem demokracji, a w polu autokracji. Kontrolowana inwazja haseł idealistyczno-ideologicznych oraz infiltracja za pomocą narzędzi informacyjno-komunikacyjnych sprawia wrażenie większego dostępu do polityki, udziału w polityce i wpływu na politykę. W rzeczywistości jest odwrotnie, chyba że z polityką utożsamimy postpolitykę jako politykę bez praktycznego znaczenia, głębszego rozumienia i faktycznego decydowania. Podstawowy problem polityki polega dziś na braku kontaktu z realnym światem na rzecz pograżenia się w światach wirtualnych<sup>1210</sup>. Tymczasem człowiek spełnia się i osiąga szczęście tylko w kontekście realnego życia z prawdą, dobrem i pięknem. Skutecznie uniemożliwia to negacja faktów, natury, kultury i tradycji. Tak np. „okazało się, że można sfabrykować opinię. Metody PR (public relations) zbudowano opierając się na nauce”<sup>1211</sup>. Nowa kultura powstała ze zmiennych, wirtualnych i arbitralnych wyborów podejmowanych przez grupy i jednostki. Stąd nowy porządek globalny jest budowany na ruchomych piaskach. Mimo to, jak pisze Peeters, „dzięki potędze nowej kultury zdążył stać się już porządkiem *obowiązującym*”<sup>1212</sup>.

W kształtującym się nowym porządku globalnym, rzesze konsumentów, podatników, pracowników i użytkowników, spychane do poziomu podludzi uprawiają politykę wirtualną, zaś polityka realna należy do właściwości establishmentu architektów, kreatorów, inspiratorów i kuratorów, uważających się za nadludzi<sup>1213</sup>. Chociaż rozróżnienie nadludzi i podludzi rodzi niekomfortowe skojarzenia, trudno zaprzeczyć, że funkcjonuje jako efekt masowego egalitaryzmu i elitarnego ekskluzywizmu. Obydwa zjawiska widoczne są w architekturze i infrastrukturze Wielkiego Resetu – nominalnie skierowanego do najszerszego odbiorcy, a realnie zawiesłego od wtajemniczonego klubu dysponentów technologii, kreatorów idei i beneficjentów nowej ekonomii. Zamiast spierać się o słowa, czy są czy nie są stosowne, lepiej pokazywać racje, które je potwierdzają albo im zaprzeczają. Tak jednak się składa, że

<sup>1210</sup> Andrzej Zybertowicz w rozmowie z Jarecą Piekutowskim mówi o technonadziei jako Wielkim Spowolnieniu (por. Zybertowicz, *Cyber kontra real...*, s. 295).

<sup>1211</sup> Bard, Söderqvist, *Netokracja...*, s. 101.

<sup>1212</sup> Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej...*, s. 60.

<sup>1213</sup> Por. J. Szewczak, *Koniec świata starych elit...*, Wektory, Wrocław 2018, s. 185.

pierwsze mają charakter realny jako rzeczywiste i majątkowe nierówności, zaś drugie tylko formalny i propagandowy jako deklaracje równości, składane np. przez Piketty'ego<sup>1214</sup>. Tego rodzaju manipulacji nie byłoby bez propagandowego przymusu demokracji. Jego najwyższym wykwitem jest Wielki Reset, mający już na zawsze w zamyśle swych architektów i inżynierów utrwalić podział świata na użytkowników i najemców dóbr oraz ich właścicieli i dysponentów. Chociaż niemal wszyscy o tym wiedzą, prawie nikt się przeciw temu nie buntuje, co świadczy o sile propagandowego przymusu demokracji.

### Alienacja polityczna

Panującemu przekonaniu o włączającej, inkluzywnej roli polityki zdaje się przeciwstawiać narastanie faktycznego wyłączenia, ekskluzji politycznej. Pierwsze wynika z rozpowszechnianych deklaracji, zaś na drugie wskazują kształtowane relacje, które marginalizują, a nawet niwelują wpływ rządzonych na decyzje i działania rządzących. Dotychczasowa logika transformacji i mechanika rozpoczynającego się resetu wskazują na demokratyczną redystrybucję władzy i własności, by po jej zakończeniu zostać zastąpione przez systemy autokratyczne. Istotą redystrybucji jest przymusowe przejmowanie z mocy obowiązującego prawa albo na podstawie rewolucyjnego bezprawia wpływów (władzy) i zasobów (własności), a następnie uznaniowe ich przyznawanie z mocy zatrudnienia, porozumienia, partnerstwa czy w ramach prywatyzacji, dotacji lub korupcji.

Charles Handy zwrócił uwagę, że „podatki są dziś uważane za sposób zrzucenia z siebie odpowiedzialności za resztę społeczeństwa i zostawiamy innym decyzje jak je wydać, podczas gdy my zajmujemy się własnym życiem”<sup>1215</sup>. Jeszcze do niedawna powodowane to było przekonaniem obywateli państwa narodowego, że jest ono, a raczej rządzący nim politycy są zainteresowani jego pomyślnością, zamożnością i bezpieczeństwem. Jednak wraz z kształtowaniem się mentalności i możliwości ponadnarodowego działania w obrębie kształtujących się zrębów państwa globalnego, stało się ono nieaktualne. W ponad i pozanarodowym układzie globalnym rysuje się dominacja w społeczeństwie polityki pozornej i wirtualnej jako jałowej, przy równoczesnej

<sup>1214</sup> Por. Piketty, *Krótką historia równości...*, s. 263.

<sup>1215</sup> Handy, *Głód ducha...*, s. 64.

jego infiltracji za pomocą polityki prawdziwej i realnej jako sprawczej, pozostawia mniej miejsca na własne życie, zajmowane przez życie podstawione. Pierwsze życie polega na zajmowaniu się sprawami i poświęcaniu się relacjom autentycznie i autonomicznie akceptowanym, nie zaś jak w drugim przypadku – z zewnątrz i z góry narzucanym i wymuszonym. Przymusowe i narzucane upolitycznienie, a za nim idące upaństwowienie i upartyjnienie, przyczyniają się walnie do przejmowania życia – wyzbywania się go z rąk własnych i przekazywania go do rąk cudzych. Osłabianie kontroli nad własnymi losami jest wypadkową oddziaływań technologicznych, ekonomicznych oraz ideologicznych, będących efektem głębszych (niemal dziejowych) i szerszych (niemal światowych) inspiracji politycznych. Można to, jak wyraża się Shoshana Zuboff, określić mianem odgórnego zamachu stanu<sup>1216</sup>.

O wadze i powadze oficjalnej polityki, a w tym o jej trwałości i sprawczości świadczy horyzont, w jakim jest uprawiana i determinacja z jaką jest skuteczniana. Polityka uprawiana masowo przez demokratycznie rządzących i przy udziale rządzonych (z pozycji tzw. podwładzy) jest zasadniczo (w przeważającym stopniu) kwestią kariery, przypadku, hobby czy zabawy, natomiast polityka uprawiana elitarnie przez dobrze wykształconych i silnie zmotywowanych (z pozycji tzw. nadwładzy) jest kwestią życia, przetrwania i przyszłości. Oznacza to, że najpoważniejsza w zakresie przyczyn i najdonioślejsza w skutkach polityka musi mieć uzasadnienie moralne, a nawet religijne, a nie tylko zawodowe i zarobkowe. Ze względu na to, że w demokracji polityka stała się popularna, potoczna, pobieżna, a nawet prymitywna, logicznie istnieć musi i faktycznie istnieje ponad i poza nią polityka poważna, precyzyjna, pragmatyczna, a nawet profetyczna. Sęk tylko w tym, że pierwsza należy do ogłupionych, oszukanych, okradanych i okiełznanych rzesz i ich jawnych przywódców jako politycznie wyalienowanych i marginalizowanych. Druga natomiast musi należeć do wyrobionych, wyrachowanych i wyuzdanych osobników w swych niejawnych lub półjawnych strukturach. Pierwsi są szeroko znani i zwykle bezpodstawnie podziwiani, zaś drudzy są dobrze zakonspirowani i w zasadzie niedostrzegani lub niedoceniani<sup>1217</sup>. Tym, co najczęściej alienuje z prawdziwej i poważnej polityki jest niedostrzeganie i niedocenianie wroga, jakby na świecie go nie było. Tymczasem przecież mają

<sup>1216</sup> Por. Zuboff, *Wiek kapitalizmu inwigilacji...*, s. 673.

<sup>1217</sup> Należy do rzesz kulturowych barbarzyńców (por. W. Roszkowski, *Bunt barbarzyńców...*, s. 74).



go narody skłaniane czy zmuszane do wyzbywania się narodowości. Wiadomym przecież być powinno, że państwo stało się przeszkodą do rozwoju wielkiego kapitału i międzynarodowej finansjery, których moc wzrosła w pierwszej połowie XX wielu dzięki zamówieniom wojennym, procesom kartelizacji, akumulacji kapitału i monopolizacji rynku. Adam Wielomski podkreśla, że „Interesy wielkich firm coraz częściej rozsadzały granice nowożytnych państw narodowych, Szczególnie rosła przewaga kapitału amerykańskiego, dla którego państwowe granice USA stały się zbyt ciasne”<sup>1218</sup>.

### Technologiczna dominacja polityki

Dominację polityki poszerza i pogłębia implementowana do jej prowadzenia technologia. Przenikają się wzajemnie i synergicznie dopełniają technologie publicznej polityki państwowej i prywatnych polityk korporacji w ramach coraz bardziej globalnie zintegrowanego i zunifikowanego systemu nadzoru i kontroli we wszystkich obszarach administracji i gospodarki. Pod sztandarami partnerstwa publiczno-prywatnego eksploatowane są dane pozyskiwane zasadniczo na dwa sposoby: państwowy (przymusowo-administracyjny) oraz biznesowy (dobrowolnie-rynkowy). Widoczne jest to w architekturze i infrastrukturze systemów informatycznych rządu i zarządzania, począwszy od oświaty i zdrowia, a skończywszy na ewidencji ludności i dokonywaniu rozliczeń. Richard Turrin w pracy *Cashless: China's Digital Currency Revolution*<sup>1219</sup> wskazuje na rozbieżności szczegółowych rozwiązań w budowie i działaniu technologii kontroli społecznej zachodnich, anglo-amerykańskich i wschodnich, chińsko-azjatyckich, a zarazem na zasadniczą zbieżność końcowych efektów w zakresie ograniczania wolności jednostki i poszerzania państwowej ingerencji w tę wolność. Może to oznaczać etapowe doskonalenie metod i narzędzi, rozwijanych na różnych szczeblach i w różnych miejscach, z których następnie są wybierane najbardziej obiecujące i przydatne do realizacji ogólnostanowiowych i długofalowych przedsięwzięć globalizacyjnych. Panuje zgodność co do strategicznej roli sztucznej inteligencji, na którą wskazują adepci Wielkiego Resetu, począwszy od Klausa Schwaba, aż po mniej

<sup>1218</sup> Wielomski, *Sojusz ekstremów w epoce globalizacji...*, s. 44.

<sup>1219</sup> Por. R. Turrin, *Cashless: China's Digital Currency Revolution*, Authority Publishing, Rich Turrin, b.m.w. 2021.



zorientowanych jej badaczy, takich jak Nick Bostrom<sup>1220</sup>. Marek Metycki pisze, że „IV rewolucja opiera się na inteligentnej połączonej technologii, nie tylko wewnątrz organizacji, ale w codziennym życiu. Jej istotą jest przeniesienie większości decyzji z gestii ludzi do kompetencji maszyn oraz zatarciu granic pomiędzy tym, co biologiczne, a tym, co cyfrowe”<sup>1221</sup>. Czego politycznych konsekwencji trudno przecenić.

Początkowe oddolne, krajowe inicjatywy technologiczne w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego przesuwają się z czasem na szczebel regionalny, unijny, a w końcu globalny, dotyczący poszczególnych agend Organizacji Narodów Zjednoczonych, takich jak MFW, BŚ, WHO, UNESCO, FAO czy WTO. Niezależnie od deklarowanych, a także realizowanych usprawnień, zabezpieczeń i udogodnień zapewnianych przez podnoszone na wyższe poziomy systemy informatyczne rządzenia i zarządzania, w każdej dziedzinie, od polityki bezpieczeństwa, prawa i sprawiedliwości, aż po politykę zdrowotną, oświatową czy finansową, rodzą się podstawowe wątpliwości w odniesieniu do poszanowania indywidualnej i zbiorowej wolności<sup>1222</sup>. Pozyskiwaniu przyzwolenia na jej zawężanie czy wręcz znoszenie, służą dopuszczane, eskalowane i często nieskutecznie zwalczane, a może i celowo wywoływane zagrożenia lub powodowane tragedie. Aprioryczne wykluczanie tych ostatnich scenariuszy jest wyrazem infantylności albo agenturalności. Bardziej nawet to drugie tłumaczy niedostatecznie jasne i jawne badania głębszych przyczyn i dalszych skutków wielu wielkich tragedii, zamachów, katastrof, kryzysów i wojen. Jak inaczej można też zrozumieć niechęć, niezdolność czy niemożność polityków do jawnego i jasnego stawiania problemów, takich jak te, które mają legitymizować Wielki Reset.

Skoro Wielki Reset stał się agendą najbardziej nobliwego i wpływowego ekonomicznego gremium światowego, to znaczy, że są ku temu poważne powody i będą doniosłe konsekwencje, nie tylko finansowe.

<sup>1220</sup> Por. N. Bostrom, *Superinteligencja. Scenariusze, Strategie, Zagrożenia*, przeł. D. Konowrocka-Sawa, Wydawnictwo Helion, Gliwice 2021, s. 38.

<sup>1221</sup> M. Metycki, *Czwarta rewolucja przemysłowa musi się dokonać przede wszystkim w naszych umysłach*, w: Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa...*, s. 14.

<sup>1222</sup> Przykładem mogą być regulacje prawne związane z gromadzeniem danych o obywatelach w systemach tzw. polskiej chmury rządowej, w ramach której funkcjonuje m.in. system mObywatel, w oparciu o przepisy ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz.U. z 2023 r., poz. 57 ze zm.).

Jeśli nie mogą – być może z ważnych powodów – mówić o tym głośno i wyraźnie politycy partii rządzącej, czy nie chcą i nie potrafią politycy partii opozycyjnych, to tym bardziej konieczna jest przestrzeń publiczna na społeczną, publicystyczną i akademicką debatę o tych sprawach. Politycznie skanalizowana, czy to przez partie rządzące, czy opozycyjne, debata publiczna odporna na społecznie zgłaszane wątpliwości, formułowane postulaty czy żywione obawy, jak te związane z agendą Wielkiego Resetu, rodzi niepotrzebne podejrzania i uzasadnione oskarżenia o nielojalność, niesuwerenność czy nawet niegodziwość. Jeśli politycy coś ważnego na temat Wielkiego Resetu wiedzą, to albo niech powiedzą, albo jeśli nie mogą, chcąc nadal politykami pozostać, niech się nie kompromitują lub nie dezawuują, udając, że newralgiczne decyzje np. klimatyczne czy energetyczne, zdrowotne czy migracyjne wymuszane przez tę agendę podejmowane są w społecznym interesie. Ludzie coraz lepiej zdają sobie sprawę, że toczy się jakaś niewidzialna, globalna i totalna wojna, o której przecież już otwarcie się pisze tak w kraju<sup>1223</sup>, jak również na świecie<sup>1224</sup>. Nie jest to jednak tylko wojna na poziomie narodowym, o której piszą Jacek Bartosiak i Piotr Zychowicz<sup>1225</sup>, ani tylko o metale rzadkie, jak wskazywałby Guillaume Pitron<sup>1226</sup>, czy o chipy, co opisuje Chris Miller<sup>1227</sup>, ale na znacznie wyższym poziomie wojny o świat – jak zatytułował swoją pracę Marek Cichocki<sup>1228</sup>.

## Degradacja polityki

Pozorna dominacja polityki to zarazem jej degradacja. Degradacja masowo uprawianej polityki ma dwojaki charakter: moralny, wynikający ze słabości woli, oraz intelektualny, powodowany niedomaga-

<sup>1223</sup> Por. Zawadzki, *Odnawialne źródła władzy...*, s. 265.

<sup>1224</sup> Por. Spalding, Kaufman, *Niewidzialna wojna...*, s. 21.

<sup>1225</sup> Por. J. Bartosiak, P. Zychowicz, *Nadchodzi III wojna światowa. Czy Ameryka porzuci Polskę na pastwę Rosji?*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2021.

<sup>1226</sup> Por. G. Pitron, *Wojna o metale rzadkie. Ukryte oblicze transformacji energetycznej i cyfrowej*, przeł. A. Bilik, Wydawnictwo Kogut, Warszawa 2020.

<sup>1227</sup> Por. Miller, *Wielka wojna o chipy...*

<sup>1228</sup> Por. M. Cichocki, *Walka o świat. Dlaczego w jednym świecie powraca geopolityka i cywilizacyjna rywalizacja oraz co to może dla nas oznaczać*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2022.

niami rozumu. Typowym niedomaganiem woli w polityce są obawa, lęk i tchórzostwo (brak determinacji), w odniesieniu zaś do intelektu – niewiedza, niekonsekwencja i naiwność (brak kompetencji). Zjawiska te nie są tylko następstwem jednostkowych słabości wyrażających się np. w korupcji, ale także systemowych zaszłości, polegających np. na przeobrażeniach języka. Tak indywidualne słabości, jak również systemowe zaszłości mogą się eskalować pod wpływem tolerowanych, prowokowanych, reżyserowanych czy forsowanych na wyższych poziomach podatności. Akty korupcji czy wypaczenia pojęć występują na mniej lub bardziej sprzyjającym gruncie, będącym wynikiem jakiejś jeszcze wyższej polityki. Polityka bowiem ma wielopoziomowy charakter. Rozciąga się od plasującej się najniżej pseudopolityki, niesamodzielnych gestów typowych dla demokracji, do stojących najwyżej autokratycznych decyzji.

Jednym z wielu znamienitych zjawisk współczesnego świata jest mimowolne i zdawałoby się przypadkowe albo systemowe i planowe zmienianie znanych od wieków pojęć przez nadawanie im znaczeń odmiennych, a niekiedy nawet negujących ich pierwotny sens. Inspiratorami zmian terminologicznych są z jednej strony koncerty medialne urabiające świadomość statystycznego użytkownika mediów, a z drugiej strony ośrodki akademickie uzasadniające potrzebę nowego spojrzenia na historię i kulturę. Jednym z terminów zmieniających swoją klasyczną treść jest słowo „polityka”. Tak spontanicznie, jak również w ramach podejść bardziej zreflektowanych kojarzone jest ono z walką o zdobywanie i utrzymanie władzy. Takiej transformacji znaczenia dał początek Niccolò Machiavelli, zaliczający politykę do dziedziny sztuki rządzenia doskonałej do dziś przez stosowanie coraz bardziej wyrafinowanych metod i technik. Wśród nich najbardziej skuteczne okazują się narzędzia informacyjne, a zwłaszcza informatyczne. Jedynie nieliczni jeszcze przypominają znaczenie terminu „polityka”, jakie nadał mu już w starożytności Arystoteles. Filozof ten pojmował ją jako troskę o sprawy wspólne i zaliczał do dziedziny etyki. Jej roztropne uprawianie oznaczało działanie na rzecz wspólnego dobra i cechowało się stosowaniem moralnie dopuszczalnych środków.

Sama transformacja znaczeń słów nie jest czymś nowym i zarazem niedopuszczalnym, jednak w niektórych przypadkach może nosić znamiona manipulacji na skalę ogólnospołeczną (lokalną i globalną), a nawet dziejową (historyczną i kulturową). Właśnie odejście od klasycznego rozumienia polityki jako społecznej etyki, na rzecz no-

wożytnego rozumienia jako dostępnej techniki, skutkuje degradacją tej sfery spraw i stosunków<sup>1229</sup>. Powtarzanie, że w polityce liczy się skuteczność, otwiera szerzej do niej drogę tym, którzy nie kierują się ograniczeniami moralnymi oraz względami społecznymi. Technicznie usposobieni politycy najczęściej umieją dbać o interesy, lecz zwykle własne, natomiast politycy etycznie motywujący swoje decyzje usiłują urzeczywistniać wartości ważne dla ogółu. Społeczna akceptacja postawy polityka-technika jest przyczyną społecznej niechęci do polityki, jednak upowszechnianie się sprzecznych zjawisk w życiu społecznym jest efektem braku refleksji nad nimi, skutecznie wypieranej szumami medialnymi. Niejednokrotnie pod presją sloganów szeroko powtarzane jest coś, czego nikt by nie chciał poznać, gdyby zdawał sobie sprawę z konsekwencji, do jakich to prowadzi. W kontekście tym jasne jest, dlaczego zniechęca się ludzi do poważnej polityki albo wręcz zakazuje się jej uprawiania, czy nawet interesowania się nią i wypowiedzania się o niej. Samodyscyplina w tym względzie tak dalece się utrwaliła, że mało kto wnika w arkana polityki, doszukuje się kolejnego jej dna, ośmiela się tropić spiski i odsłaniać skrywane plany. Demokratyczna dyscyplina wyraża się przez tabloidyzację polityki. Nieliczni niezdyscyplinowani określanii są mianem oszołomów i pacyfikowani za pomocą sztucznie mnożonych i absurdalnych podejrzeń, pomówień i pomysłów odnośnie do przebiegu zdarzeń. W rezultacie nie pozostaje nic innego, jak tylko powtarzać wersję oficjalną jako obowiązującą, nawet jeśli jest niedorzeczna, niekonsekwentna, niepełna, niejasna i nieprawdziwa<sup>1230</sup>.

<sup>1229</sup> Por. W. Mystek, *Społeczno-polityczna doktryna Kościoła papieża Jana XXIII i Pawła VI*, PWN, Warszawa 1988.

<sup>1230</sup> „We współczesnej politycznej historii świata niewiele jest równie skandalicznych i pozbawionych skrupułów wydarzeń, jak zabójstwo prezydenta Kennedy'ego. Akt całkowicie sprzeczny z praktyką demokratycznego rządu. W krótkim okresie 3 lat od śmierci Kennedy'ego 18 ważnych świadków kolejno poniosło śmierć, wśród nich 6 zostało zamordowanych, 3 zginęło w wypadkach samochodowych, dwóch popełniło samobójstwo, jedna osoba skrzyła sobie kark, jednej podejrzięto gardło, zaś 5 umarło z przyczyn naturalnych. [...] W latach 1963–1993, związanych z tą sprawą 115 świadków poniosło śmierć w dziwnych okolicznościach – jeśli nie popełnili samobójstwa, zostali zamordowani. Organizacja i koordynacja tak wielkiej akcji, jaką jest likwidacja świadków oraz dowodów w sprawie, pokazuje, że zabójstwo Kennedy'ego w rzeczywistości nie było przypadkowe i tajemnicze, lecz stanowi formę publicznej kary, a jego przestaniem było ostrzeżenie dla kolejnych prezydentów Stanów Zjednoczonych i rozwianie ich wątpliwości co do tego, kto w Ameryce naprawdę sprawuje władzę”. Hongbing, *Wojna o pieniądź 1...*, s. 166.